

ZAUWAŻYĆ KOBIETY W JĘZYKU

M. Hawrysz, M. Kaczor, P. Kładoczny, K. Rostkowska, M. Steciąg,
*Leksykon żeńskich nazw stanowisk, funkcji i tytułów na Uniwersytecie
Zielonogórskim, Zielona Góra 2024, Wydawnictwo Instytutu Filologii Polskiej*

20 listopada 2024 r. swoją premierę miał *Leksykon żeńskich nazw stanowisk, funkcji i tytułów na Uniwersytecie Zielonogórskim*. Glosariusz ten przygotował zespół ekspercki, wywodzący się z Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Zielonogórskiego, w składzie: prof. ucz. dr hab. Magdalena Hawrysz, prof. ucz. dr hab. Monika Kaczor, dr hab. Piotr Kładoczny, dr Kaja Rostkowska i prof. dr hab. Magdalena Steciąg. Powstał on w ramach realizacji Planu Równości Płci na lata 2022-2024. Inicjatywy związane z tym programem mają na celu zwiększyć poziom świadomości na temat dyskryminacji i nade wszystko równego traktowania oraz promować postawy równościowe w środowisku akademickim, także na płaszczyźnie języka.

Feminitywy, czyli formy żeńskie, stały się tematem burzliwej dyskusji w społeczeństwie, zwłaszcza w ostatnich latach, choć debata na ich temat trwa już ponad stulecie i zasadza się na założeniu, że język nie tylko opisuje rzeczywistość, ale także ją tworzy. Z tego powodu ostatnio mocno wybrzmiewa postulat, by kobiety – jako pełnoprawne uczestniczki życia publicznego – były widoczne również w mowie. Ich słaba obecność w polszczyźnie jest spowodowana wieloma czynnikami, m.in. androcentryczną kulturą czy istnieniem tzw. rodzaju gatunkowego (przypisywanego rzeczownikom męskim, które w zależności od sytuacji zewnętrznej oznaczają albo mężczyzn, albo osoby obu płci).

Formy męskie jako uogólniające upowszechniły się w latach pięćdziesiątych XX w., kiedy coraz powszechniej uznawano feminitywy za niepoważne czy nawet lekceważące. Nastąpił wtedy odwrót od tego rodzaju form żeńskich, któremu towarzyszyła postępująca maskulinizacja nazw zawodowych, co następnie spowodowało, że nazwy męskie były (i często są do dziś) traktowane jako bardziej profesjonalne. Ostatecznie ustalili się zwyczaj określania nazw profesjonalnych – zwłaszcza tzw. zawodów darzonych większym zaufaniem społecznym – leksemami rodzaju męskiego. Wtórnie zaczęto ich używać jako nazw uniwersalnych. Założenie o generyczności form męskich coraz częściej budzi jednak wątpliwości. Powszechny odbiór wskazuje bowiem, że taką postać językową dekoduje się przede wszystkim zgodnie z rodzajem gramatycznym wyrazu, odnoszącym do mężczyzn(y).

Narzędziem przydatnym do oceny normatywnej feminitywów jako elementów systemu językowego są kryteria poprawności językowej. Najstosowniejsze w tym

przypadku okazują się kryteria: wystarczalności, systemowe, uzualne, funkcjonalne, ekonomiczności użycia, autorytetu kulturalnego, estetyczne oraz historyczne. Pięć z nich (wystarczalności, systemowe, autorytetu kulturalnego, historyczne, uzualne) pozwala jednoznacznie pozytywnie zaopiniować prezentowane w słowniku propozycje lingwistyczne, natomiast trzy kolejne (ekonomiczne, estetyczne, funkcjonalne) przynoszą dwojaką ocenę form żeńskich.

Coraz więcej osób (również na Uniwersytecie Zielonogórskim) chce używać feminytywów, a podczas różnych spotkań niejednokrotnie padają pytania i postulaty o używanie nazw żeńskich w przestrzeni akademickiej. Wyrażane są też wątpliwości: czy nazwy żeńskie można wprowadzać do obiegu w komunikacji na uczelni oraz które z nich wybrać? Dlatego właśnie powstał *Leksykon żeńskich nazw stanowisk, funkcji i tytułów na Uniwersytecie Zielonogórskim*, który jest odpowiedzią na zapotrzebowanie ze strony społeczności akademickiej, zarazem stanowi element kształtowania kultury organizacyjnej uczelni. Książka okazuje się także praktyczną pomocą podczas codziennej komunikacji w szkole wyższej.

W ramach realizacji Planu Równości Płci na Uniwersytecie Zielonogórskim przeprowadzane są sondaże ankietowe dotyczące równego traktowania. Jeden z bloków pytań w kwestionariuszu, skierowanym do kadry badawczo-dydaktycznej i pracowników administracyjnych, dotyczy postaw tych grup wobec nazw żeńskich funkcjonujących na uczelni. Wyniki sondażowe potwierdzają, że społeczność akademicka przychylnie odnosi się do zmian językowych zachodzących w tym zakresie. Osoby uczestniczące w badaniu podkreślały, że chcą mieć wpływ na używanie żeńskich nazw funkcji i tytułów, co nie oznacza pełnej akceptacji dla symetrycznego używania nazw żeńskich i męskich. Ankieta z jednej strony dowodzi przywiązania do utrwalonych w polszczyźnie sposobów nazywania funkcji i stanowisk w formie męskiej, z drugiej jednak – wyraźnie dostrzegalna jest potrzeba nadążania za zmianami widocznymi w sposobie werbalizowania miejsca kobiet w przestrzeni publicznej. Osoby uczestniczące w sondażu uważają, że używanie feminytywów powinno mieć charakter dobrowolny. Badania ilustrują także, że akceptacja dla niekiedy „nowych” wyrazów wzrasta wraz z częstotliwością ich występowania.

Na zlecenie Rady Języka Polskiego w 2024 r. został przeprowadzony sondaż, z którego wynika, że Polki i Polacy skłaniają się ku feminytywom dobrze zdomowionym w polszczyźnie. Społeczność Uniwersytetu Zielonogórskiego akcentuje jednak, że nazwy męskie nie są wystarczające na określenie osób zatrudnionych na uczelni. Wyniki badania ankietowego, dotyczące języka równościowego, stały się inspiracją do opracowania *Leksykonu żeńskich nazw stanowisk, funkcji i tytułów na Uniwersytecie Zielonogórskim*.

Zawarte w leksykonie hasła to żeńskie nazwy stanowisk, funkcji lub tytułów – i wszystkie znajdują poświadczenie w dokumentach uczelni. Listę nazw utworzono na podstawie *Regulaminu pracy* oraz *Regulaminu wynagradzania*. Hasło zwykle ma

postać jednego leksemu. Niektóre formy alternatywne odnotowuje się jako oboczne (po ukośniku) lub rzadsze i mniej funkcjonalne (w nawiasie). Natomiast definicje poszczególnych haseł zaczerpnięto z *Wielkiego słownika języka polskiego PAN* pod redakcją Piotra Źmigrodzkiego oraz ze *Słownika nazw żeńskich polszczyzny* (SNŻP) pod redakcją Agnieszki Małochy-Krupy. Jeśli proponowana nazwa nie jest notowana w słowniku polszczyzny ogólnej, wówczas SNŻP służy za podstawowe źródło zaplecza semantycznego. Jeśli zaś proponowany feminatyw występuje w słowniku ogólnym, definicja ze *Słownika nazw żeńskich polszczyzny* stanowi jedynie dopełnienie treści podstawowej jednostki *Leksykonu*. Często zawiera ona synonimy leksemu głównego, które również są przytaczane (w zapisie kursywą). Natomiast jeśli feminatywu nie odnotowano w żadnym ze słowników bazowych, wówczas definicję zbudowano w odniesieniu do odpowiednika męskiego i zgodnie z paradygmatem, zgodnym z rodzajem żeńskim.

Leksykon żeńskich nazw stanowisk, funkcji i tytułów na Uniwersytecie Zielonogórskim rozpoczynają wstępy i wskazują na motywacje jego powstania. Następnie przedstawiono wyniki ankiet o feminatywach i kryteria, według jakich ocenia się formy żeńskie. Kolejną część stanowią hasła ułożone w porządku alfabetycznym. Każdą definicję wieńczą informacje o występujących na Uniwersytecie Zielonogórskim nazwach tytułów i funkcji w proponowanej wersji żeńskiej. Następnie przytoczono przykłady użycia hasła pochodzące z wyszukiwarki korpusowej MONCO PL. W przypadku braku kontekstu z MONCO PL użyte zostały inne wyszukiwarki internetowe. Wszystkie hasła wyposażono w dane na temat oceny ich poprawności językowej według kryteriów: wystarczalności, systemowego, uzualnego i funkcjonalnego. Ponadto wyekscerpowaną leksykę zaopatrzone w rekomendacje użycia nazwy żeńskiej i zwrotów adresatywnych w codziennej praktyce akademickiej. Prezentowane są formy odpowiednie w mniej oficjalnym kontakcie bezpośrednim i bardziej oficjalnej komunikacji pisemnej. Następnie zostały zaproponowane różne wersje nazwy stanowiska lub funkcji do wykorzystania w ogłoszeniu konkursu lub ofercie pracy, zaprezentowane w porządku: forma męska, forma żeńska, forma neutralna.

20 listopada o godz. 13:00 w auli A w budynku A-16 Uniwersytetu Zielonogórskiego, podczas Dnia Równości, odbyła się dyskusja o feminatywach. Chętni mogli posłuchać o *Leksykonie*, otrzymać jego egzemplarz, a później zabrać głos w dyskusji lub zadać pytania. W pierwszej części spotkania autorzy *Leksykonu* przedstawili historię feminatywów w Polsce, która sięga nie tylko XX w. Opowiedziano też o tym, z jakimi problemami w związku z feminatywami zgłaszają się różne osoby do Poradni Językowej. Wskazano, jakie kontrowersje budzą żeńskie formy. Wiele osób uważa np., że feminatywy „źle brzmią”, że trudno je wymówić lub że nazwy żeńskie mają taką samą formę jak inne wyrazy. Jedna z autorek *Leksykonu* tłumaczyła, że choćby pilotka to nie tylko rodzaj nakrycia głowy i fakt ten równocześnie nie oznacza, że pilotką nie może zostać kobieta, gdyż o znaczeniu wyrazu decyduje przecież kontekst. Każdy zrozumie, kiedy mówi

się o pilocie do telewizora i pilocie jako profesji. Nikt nie ma tu wątpliwości i nikt nie widzi w tym żadnego zgrzytu. Problem bowiem nie tkwi w braku poprawności żeńskich form, ale w rzadszym ich używaniu.

W toku spotkania autorskiego publiczność sformułowała wiele pytań skierowanych do twórców książki, inspirowanych ciekawymi przemyśleniami oraz doświadczeniami, jakimi zechcieli podzielić się uczestnicy debaty. Jedna z uczestniczek dyskusji zwróciła uwagę, że w dokumentach urzędowych formy żeńskie są często brane w nawias, co mogłoby sugerować o niższej ich randze. Problemem są też – twierdziła uczestniczka promocji *Leksykonu* – tabliczki informujące o stanowisku np. „wójt” czy „sołtys”, kiedy taką funkcję w istocie sprawuje kobieta. Czy zatem jest prawnie dozwolone, by taka osoba mogła się legitymować szyldem w wariantcie „sołtyska” czy „wójtka”? Inna z uczestniczek stwierdziła, że woli, kiedy tytułuje się ją profesorką. Pojawił się też dylemat: jak zwracać się do kobiety, kiedy nie wiemy, czy chce ona, aby używano względem niej feminatywów. Autorzy *Leksykonu* wskazywali, że niektóre feminatywy mają kilka wariantów, np. ministra lub ministerka (oba są poprawne) i to uzus zdecyduje o tym, która forma się przyjmie, co z kolei determinuje frekwencja użycia alternatywnych form i zależy od tego, jaki wariant bardziej „spodoba się” użytkownikom języka. Na uwagę zasługuje wreszcie i apel, by nie modyfikować leksyki „na siłę”, a w efekcie nie należy nikogo zmuszać do stosowania feminatywów za wszelką cenę, zarazem nie można takiego rozwiązania zabronić, gdyż wybór w tym zakresie pozostaje w gestii użytkowników mowy ojczystej.

Leksykon żeńskich nazw stanowisk, funkcji i tytułów na Uniwersytecie Zielonogórskim jest świadectwem tego, że zmiany społeczne są nierozzerwalnie związane ze zmianami w słownictwie. Ludzie potrzebują wyrażać siebie, zmianom ulega też ich myślenie, a w efekcie niezbędny jest rozwój języka. Pracownicy Instytutu Filologii Polskiej starają się wyjść naprzeciw oczekiwaniom społeczności akademickiej i dają w swojej książce wskazówki na temat feminatywów, które wciąż jeszcze dobrze się nie zadomowiły w polszczyźnie, ale być może niedługo ich stosowanie stanie się normą. Omawiany glosariusz dokumentuje bogactwo leksykalne ojczystej mowy i podejmuje aktualnie ważny temat; jest świadectwem tego, że język jest żywy, wciąż się rozwija, a my jako jego użytkownicy mamy na niego realny wpływ w każdym dniu.

Izabela Jabłońska
Uniwersytet Zielonogórski